

Marian Filar

Wszystko przez rybki

Palestra 40/5-6(461-462), 61-62

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Co piszczy w prawie

Marian Filar

■ Wszystko przez rybki

Foliowy worek na ulicznym chodniku. A pod nim młody chłopak zastrzelony tylko dlatego, że stanął przypadkowo na drodze zdesperowanemu bandycie. Wielkomięjska ulica. A na niej milczący tłum. Nad tłumem transparenty. Jeden z nich trzyma też młody chłopak. Na transparencie wymalowana szubienica. I surrealistyczna pętla na tej szubienicy. Pusta. Na razie. I wokół obu tych chłopaków, tego martwego i tego żywego narasta coraz większa wrzawa. „Okołoprogrów” partyjki walczące o przetrwanie ogłaszają co chwila tromtadrackie deklaracje domagając się zaostrzenia kar a zwłaszcza ponownej „reanimacji” kary śmierci, co ma ich zdaniem powstrzymać „narastającą falę przestępczości”. Wysoki rangą i stanowiskiem funkcjonariusz Policji w wysokonakładowej gazecie daje na pierwszej stronie wywiad opatrzone sugestywnym zdjęciem. Na nim białogłowa w stylu „aniołek Charliego” w policyjnym polowym mundurze wywleka z poloneza tęgawego jego mością w asyście trzech swych kolegów mierzących do nieszczęśnika z pistoletów. A w wywiadzie czytamy, iż przyczyną owej „fali przestępczości” było znaczne złagodzenie prawa po roku 1989 przez jajogłowych profesorków

a zwłaszcza rozwiązanie ZOMO. Doprowadziło to do utraty lęku przed karą przez przestępców, więzienia przemieniły się bowiem w sanatoria, w których hodować można nawet – o zgrozo! – rybki w akwarium. A od sierpnia będzie jeszcze gorzej, gdyż o tymczasowym arestowaniu decydować będzie sąd a nie, jak dotychczas, prokurator, co zdaniem „rozpytanego” w rzeczonym wywiadzie znacznie utrudni pracę Policji. Środki zaradcze? Oczywiście! Znacznie zaostrzyć prawo i przywrócić stosowanie kary śmierci! Do grona zwolenników wypełnienia pustej pętli na plakacie szyją sprawcy dołączył nawet sam biskup Pieronek zastrzegając się co prawda, iż ma na myśli jedynie „wyjątkowe przypadki”, tak jakby każde zabójstwo (bo do niego, mam nadzieję, ograniczają zwolennicy kary śmierci postulat jej „odwieszenia”) nie było samo w sobie przypadkiem wyjątkowym. A w „całym tym zgiełku” miota się nowy minister sprawiedliwości próbując nie utracić nic ze swej opinii kompetentnego i odpowiedzialnego uczonego-karnisty i coś zarobić dla rządzącej koalicji. Zaś sposobem realizacji tego karkołomnego zadania ma być „puszczenie” na szybką ścieżkę legislacyjną nowelizacji kodeksu

karnego w postaci wprowadzenia kwalifikowanej postaci zabójstwa i zaostrzenia odpowiedzialności za posiadanie „kryminalnej” broni palnej. Jeszcze na dodatek pod obrady i tak już znerwicowanego Sejmu trafia projekt nowej kodyfikacji karnej. Gorszy na to moment trudno sobie było wyobrazić!

Patrzę na to wszystko i staram się uporządkować myśli. Gdyby tak porażająca swą ekspresją diagnoza prominentnego policjanta z gazetowego wywiadu była prawdziwa, wszystko byłoby proste. Rybki z więziennego akwarium wypuszczono by do Wisły, profesorków zaś wsadzono by doń na ich miejsce, czym mogłoby zająć się ZOMO reaktywowane w ramach przywróconego stanu prawnego sprzed 1989 r. I znów mielibyśmy stan błęgiego spokoju. To jednak za piękne, by mogło być prawdziwe. Każdy kryminolog dobrze wie, iż między surowością kar a poziomem przestępczości nie ma żadnego prostego skutkowo-przyczynowego związku. I wie jeszcze lepiej, iż nigdy nikomu nie udało się przekonywająco udowodnić, iż istnienie kary śmierci wpływa na spadek przestępczości. Też o ogólnoprewencyjnej skuteczności surowych kar może więc po prostu włożyć między bajki. Jedynym zaś skutecznym instrumentem ogólnoprewencyjnym jest nieuchronność... no,

nie przesadzajmy..., wysokie prawdopodobieństwo ujęcia i w konsekwencji osądzenia sprawcy. A od łapania przestępców jest Policja. I trzeba dopilnować, by nie utrudniały jej tego ani niektóre nonsensowne przepisy, ani też żalosna wręcz niekiedy mizéria finansowa. Ale nie starajmy się nikomu wmówić, że przeszkodą będzie tu zmiana uprawnionego do stosowania aresztu tymczasowego. Policja, także i ta nasza, nie najlepiej uposażona i wyposażona może przecież też do licha sprawnie łapać przestępców, czego dowodem są chociażby ostatnie jej spektakularne sukcesy. Zaś „walka z przestępczością” za pomocą podwyższania sankcji jest po prostu pogonią za uciekającym horyzontem. Gorzej – hipokryzją! To prawda, podwyższenie sankcji karnej daje społeczeństwu złudne poczucie wzrostu bezpieczeństwa. „No... teraz się do nich dobiorą!” Ale to tylko ułuda. I dobrze o tym wiedzą stanowiący prawo. I jeśli mimo to podwyższenie takie wprowadzają, to wyłącznie z powodów politycznych. Nie polityczno-kryminalnych – żeby nie było nieporozumienia – luz politycznych! A nic tak nie szkodzi prawu jak polityka, cośmy ją już w jednym z poprzednich felietonów „przerabiali”.